

ŚPIEW



KOŚCIELNY

DWUTYGDNIK POŚWIĘCONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

→ Prenumerata na miejscu rocznie rb. 3, z przesyłką pocztową rb. 4. ←

OD REDAKCYI.

Nosimy się z projektem zamiany pisma naszego na miesięcznik, w czem, zdaje się, nie minęlibyśmy się z zamiarem większej ilości naszych prenumeratorów, zwłaszcza tych, którzy wobec znacznej odległości stacyi pocztowych otrzymują i tak pismo z znacznem opóźnieniem. Zresztą, wszystkie prawie pisma kościelno-muzyczne włoskie, francuskie i niemieckie wychodzą miesięcznie.

Naturalnie, że miesięcznik obejmowałby podwójną ilość stronnic, tak że zawartość pisma w niczem by się nie zmniejszyła. Kto z naszych prenumeratorów byłby zdania przeciwnego, niech nam raczy je zakomunikować, chcielibyśmy wiedzieć o ile odpowiadamy życzeniu większości.

Jedyuem pragnieniem naszym jest powiększyć ilość dodatków muzycznych, a przynajmniej je podwoić, by zastosować się do chórów lepszych i słabszych. Wszystkiemu temu podołać będziemy w stanie, jeśli tylko warunki materialne nam dopiszą, gdyż obecnie, aczkolwiek nie możemy się skarżyć na małą ilość prenumeratorów, jednakże musimy zaznaczyć, że wielu zalega nam z opłatą za rok cały. Zaległości dociągają do 500 rubli! Tymczasem w obecnych niekorzystnych warunkach społecznych i druk gazety i druk nut został nam podwyższony. Kto więc ocenia te trudności, niech spieszy z uregulowaniem zaległości, która każdej redakcyi, a tembardziej naszej, wiele przyczynia kłopotu. Pragnieniem naszym jest zmniejszyć nawet prenumeratę, to jednakże jest możliwe tylko przy zwiększonej ilości prenumeratorów i wnoszeniu należności w czasie właściwym.

Z powodu uroczystych świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku załączamy wszystkim życzenia, obejmujące przedewszystkiem to,

co podniosła uroczystość Narodzenia Pańskiego dla świata przyniosła, a co źli ludzie, sprowadzający rozmaite nieszczęścia, siejąc niepokój w naszym kraju, odebrać nam usiłują. Oby takich nie było między nami!

Oby te słowa hymnu anielskiego, po raz pierwszy zanuczone w stajence betleemskiej w dzień przyjścia Syna Bożego, które my kapłani i Wy Panowie Organiści codziennie prawie w kościołach śpiewamy: „*Gloria in excelsis Deo et in terra pax hominibus bonae voluntatis*“, spełniły się i przyniosły światu i naszemu krajowi ten upragniony pokój! Pokój z Bogiem, pokój z ludźmi i pokój z sumieniem naszym.



Notatki z wycieczki.

Tegoroczna wycieczka zagraniczna wypadła mi z Osieka W. do Brodnicy, potem przez Toruń, Gniezno, Poznań, Wrocław, Oderberg (po polsku Bogumin), Oświęcim do Krakowa, a stąd w głąb Galicyi. Ponieważ głównym powodem mej wycieczki był więcej wzgląd kuracyjny, niż turystyczny, przeto w zwiedzeniu zagranicznych osobistości, musiałem się bardzo ograniczać i nie mogłem wszystkiego widzieć i słyszeć, jakbym tego pragnął. W niniejszym artykule notuję niektóre tylko swoje wrażenia, głównie odnośnie do muzyki kościelnej.

W Brodnicy nad rz. Drwęcą w niewielkiem, ale starożytnem miasteczku nadgranicznem, zwanem z niemiecka Strassburgiem, w Wschodnich Prusach, dyecezyi Chełmińskiej; pamiętą między innymi z tego, że tu 1831 r. d. 5 października dwudziestotysięczna armia polska po ostatecznej stracie Ojczyzny przekroczyła granicę i złożyła broń, „zamieniwszy ją na kij żebraczy“, jak pisze historyk—istnieje kilka starych gmachów z czasów krzyżackich, między którymi bije w oczy o oczerniałych od starości murach wieża ratuszowa i kościół parafialny rzymsko-katolicki.

W tym kościele jest chór męzki, który wykonywa podczas Mszy św. uroczystych w niedziele i święta utwory liturgiczne zgodnie z przepisami kościelnymi. Dyecezya Chełmińska ma ks. Bernarda Ruchniewicza, drugiego z polaków po ks. Surzyńskim, ucznia ks. Fr. Witta z szkoły ratyzbońskiej, autora czterogłosowego „Te Deum laudamus“, ofiarowanego organistom, którzy uczestniczyli w walnym zebraniu Tow. św. Wojciecha w Poznaniu dnia 5 września 1894 r. O szerszej działalności tego uczonego kapłana na polu reformy muzyki kościelnej nie tu nie słyhać. Między ludem nadgranicznym w dyecezyi Płockiej jest szeroko rozpowszechniony jego wydawnictwa, drukowany w Grudziądzy śpiewnik bez nut, zawierający tylko tekst 248 pieśni polskich z dodatkiem psalmów nieszpornych po polsku.

W dniu 22 lipca r. b. byłem obecny na sumie w kościele św. Marcina w Poznaniu. Dostyc liczny chór mieszany (z udziałem niewiast) śpiewał *a capella* bardzo dobrze mszę czterogłosową Maxa Hohnerleina op. 35 zgrabnie skomponowaną na temat hymnu eucharystycznego „Ave verum corpus natum“. — Podczas offertorium wykonano bardzo ładny metel „Ave verum corpus“. Śpiew ten duzo sprawił mi zadowolenia, bo był wykonany z względną ścisłością liturgiczną, gdyż Gloria i Credo było całe, bo wyszedł czysto z dobrą deklamacją tekstu łacińskiego i rytmicznie. Zmiennych części mszy nie było. Jak mnie objaśniono, dyrygentem tego chóru amatorskiego jest jeden z rzemieślni-

ków, organista tu „starej daty“ już z przytępieniem słuchem, a może i wzrokiem, który nie pozwala mu nut płynnie czytać i chorału do niesporów porządnie odśpiewać i odegrać.

Tego samego bowiem dnia słyszałem, jak antyfony na niesporach (de virginibus) odśpiewał nie zupełnie dobrze, psalmy zaś nie podług wskazanych przez antyfonarz melodji. Psalmy śpiewał solo na przemianę z kilkoma dziewczętami. Z tego com tu słyszał, wnoszę, że i w kościołach poznańskich tak gorliwie rozpoczęta przez ks. Surzyńskiego reforma muzyki kościelnej nie weszła jeszcze zupełnie na wskazane przezeń tory... Na procesyi, która składała się tylko z celebransa, służących do Mszy św. chłopców i krucyfera (lud się nie poruszał z miejsca), śpiewano pieśń „Kto się w opiekę“ melodyą nie zupełnie zgodną z podaną w kancjonałach ks. Surzyńskiego. Chwałę nie wysoką tej pieśni intonację celebransa, przez co lud w swobodnej skali mógł śpiewać i nie był narażony na darcie się, jakto niestety często w kościołach naszych się zdarza.

A w archikatedrze Poznańskiej?

Powrót do domu przez Poznań wypadł mi w środku tygodnia, więc na nabożeństwie uroczystem być nie miałem sposobności. Przy szczegółowem oglądaniu archikatedry, zauważyłem na pulpitych w chórze kanonicznym, oprócz wydawnictw pustetowskich z chorałem medycejskim, porozkładane stare księgi z chorałem piotrkowskim, kancjonały księdza Surzyńskiego i tegoż śpiewniki „Laudate Dominum“ i „Chwalmy Pana“. Z tego można się domyślać, co księża katedralni tu śpiewają.

Archikatedra poznańska należy do najstarszych, ładniejszych i bogatszych świątyń polskich. Oprócz wielu pomników pięknych, bogatych i starych zdobi ją nowy z czasów ostatnich, a ten bodaj najbardziej przeciętnego widza do siebie przyciąga. Oto w bocznej nawie, za wielkim ołtarzem, po stronie epistoły, leży jakby żywa prawie w naturalnej wielkości o pełnem dobroci i słodczy obliczu, w szatach pontyfikalnych (mszalnych) w śpiżu wyrzeźbiona postać wielkiego i sławnego męża, tutejszego arcybiskupa, kardynała Ledóchowskiego, który wycierpiawszy wiele dla Kościoła, okrył go nową sławą zwycięstwa nad brutalną przemocą wroga. Przy tym pomniku przejmująco widza to smutne i bolesne, to jakieś weselsze, opromienione nadzieją lepszych czasów i wiarą w sprawiedliwość Bożą uczucie, oparte na historii z czasów kardynała. Jak bowiem wtedy wróg wyciągnął swą świętokradzką prawicę, aby Kościół Chrystusowy w ziemach przez się posiadanych przynęcić i zniszczyć, ale nie znalazłszy powodzenia w tej świętokradzkiej robocie, cofnąć się musiał, tak i teraz, gdy w bałwochwalczej cześci dla swej kultury pruskiej z herodowem okrucieństwem rozpoczął katować dzieci polskie, aby w zaraniu życia, pozbawiwszy ich rozumienia świętej wiary ojców, do odstępstwa od tejże wiary przygotować, męztwem i niezachwianą stałością dręczonych ofiar zwyciężony,—ustąpić musi. Płacz katowanych dzieci żalosem echem rozchodzi się po całym obszarze kuli ziemskiej, a i na wysokościach jest słyszany. „Haec dicit Dominus: Vox in excelso audita est lamentationis, luctus et fletus Rachel plorantis filios suos...“ — „To mówi Pan: Głos na wysokościach słyszany jest narzekania, płaczu i żalności Rachel płaczącej synów swoich...“ (Jerem. XXXI, 15). Czy wcześniej, czy później nad okrutnikiem zawiśnie karząca ręka sprawiedliwego Boga... Te i podobne nasuwają się myśli przy pomniku kardynała Ledóchowskiego.

Archikatedra w tym roku na wewnątrz odrestaurowana. Presbyteryum i chór kanoniczny u góry zdobią wielkie malowidła, wyobrażające zwycięstwo chrześcijaństwa nad poganizmem w Polsce, prace misyjne św. Wojciecha i inne późniejsze momenty historyczne z czasów zaprowadzenia u nas wiary świętej. Po stronie epistoły w katedrze znajduje się kaplica Najświętszego Serca Pana Jezusa, ozdobiona bogatemi, świeżo dokonanemi malowidłami na ścianach z stosownymi napisami z historii cześci tegoż Najśłodszego Serca. Gdym tę kaplicę

oglądał, nie spodziewałem się, że w trzy miesiące później w jej pedziemiu spoczną zwłoki arcybiskupa tutejszego ks. Stablewskiego.

Wiadomo, że obadwaj wzmiankowani arcybiskupi poznańscy, zasłużenie zapisali się w historii reformy muzyki kościelnej.

NAUKA HARMONII.

(Ciąg dalszy)

Jeśli przed kadencją 2, 2, 1 idzie melodia 4, 3 w dźwiękach krótkich, wtedy obydwie te tony harmonizuje się przy stojącym basie, np.:

Per - tran - si - vit gla - di - us. Mi - se - re - re no - bis!

W podobny sposób opracuj w harmonii skupionej i rozległej następujące melodie:

Ma - ter ad - mi - ra - bi - lis, Ve - ni, san - cte Spi - ri - tus!
Ma - ri - a sal - ve!

W opracowanych w ten sposób kadencjach okazuje się, że jeden z głosów średnich ciągle ma formę: 1, 1, 7, 1. (Porównaj opracowane przykłady!)

Taka forma melodyjna zachodzi często w głosie górnym, zwłaszcza przy kadencjach rozmaitych pieśni i w takim razie należy je tak samo harmonizować jak powyżej przytoczone rozmaite kadencje:

Vi - ta, spes, au - xi - li - um, Ve - nit ad vi - tae ve - spe - ram.
Albo:
Quae tu cre - a - sti pe - cto - ra.

Łatwo można się domyślać, że akord kwintsektstowy 4 stopnia przygotowya się a) przez stopień I, b) przez VI, c) przez IV. Następane melodye opracuj w podobny sposób!

Spiewnik dyecezyalny trydencki, № 130. № 191. i t. d.

Me - a lau - des a - ni - ma. Par - ce, no - bis Do - mi - ne!
Lau - de - mus Je - sum Chri - stum! Laus, ti - bi De - us Pa - ter!
O lux be - a - ta Tri - ni - tas! O Je - su, mi - se -
re - re! Mi - se - re - re uo - his!

Kadencję 2, 2, 1 można też harmonizować za pośrednictwem dwóch harmonii dominantowych. Ażeby zaś łatwiej można było rozróżnić w harmonizacji pojedyncze części taktu, a także unikać zbytniego przedłużenia septymy (7 st.), używa się przy pierwszej 2 trójdźwięku dominantowego z *opóźnieniem*, to znaczy, że z poprzedniego akordu, a zatem: albo I, albo IV, albo też VI, zatrzymuje się *pierwszy dźwięk gamy*, który ma zastępować *tercję* trójdźwięku dominantowego. Przy drugiej 2 dźwięk dysponujący powinien zrobić skok harmoniczny wdół na *tercję* trójdźwięku dominantowego i w ten sposób rozwiąże się dysonans. Ponieważ w danym razie dysonans będzie kwartą w stosunku do basu, przeto wytworzy tak zwane *opóźnienie kwarty*; oznacza się ono 4 podpisaną pod nutą basową a rozwiązanie 3, np.:

Napisz w ten sposób harmonizację do przykładów na str. 84!

Jeśli przy harmonizacji pierwszej 2 przed nią występuje w melodii 3, wtedy pod 3 można z bardzo zrozumiałych powodów podstawić harmonię VI. Szczególniej zaś wówczas da się to jak najlepiej zastosować, kiedy 1 uprzedza pierwsze 2 np.

Jeśli zaś chcemy przed kadencją 2, 2, 1 zastosować akord IV, wtedy lepiej nie używać go jako akordu sekstowego; gdyż w głosach krańcowych powstaje ukryta kwinta, która nie brzmi dobrze, np.

Zastosowanie pierwszego przewrotu akordu VII-go stopnia czyli akordu sekstowego stopnia 2-go.

Akord sekstowy stopnia 2-go.

Jeśli porównamy akord stopnia VII-go z akordem V-tym, to z łatwością zauważymy, że składa on się z tercyi, kwinty i septymy akordu VII; zawiera on obydwa dźwięki akordu V-go, dążące do rozwiązania i w wielu razach występuje jako akord prowadzący do trójdźwięku tonicznego (zastępując akord dominantowy), jak to już wprzód było zaznaczone i wtedy używa się najczęściej jako akord sekstowy stopnia 2-go.

W danym razie przy zastosowaniu tego akordu części jego składowe robią niezwykle skoki. Przypatrz się przytoczonym poniżej przykładom, tudzież uwagom przy nich dopisanym!

Bardzo często i z dosyć dobrym brzmieniem występuje akord sekstowy stopnia 2-go przy towarzyszeniu tetrachordu gamy majorowej idącego do góry, naprzykład:

Przykład 1 zawiera jedno z najbardziej używanych rozwiązań akordu sekstowego stopnia 2, które, pomimo ukrytej kwinty w obydwóch niższych głosach dwóch ostatnich akordów, brzmi jednak dobrze. Co się tyczy konieczności takiego prowadzenia głosów obydwóch ostatnich akordów, należy zauważyć co następuje: f drugiego głosu (altu) dąży koniecznie do rozwiązania na e . Głos trzeci a (tenor) ma ruch swobodny; może się rozwiązać na jakimkolwiek dźwięku akordu tonicznego; nie zaleca się jednakże rozwiązanie na nucie e , ponieważ ten dźwięk znajduje się już w głosie drugim i wreszcie podwojenie tercyi, zwłaszcza w trójdźwięku majorowym zwłaszcza w kadencji powoduje złe brzmienie; nie może też być poprowadzony na e , ponieważ w danym razie głos trzeci wraz z czwartym (tenor z basem) spowodowałyby równoległe oktawy. Pozostaje więc dla trzeciego głosu rozwiązanie g . Ten sposób rozwiązania spotykamy w najlepszych dziełach znakomych mistrzów sławniejszych i obecnych.

Patrz niżej!

Przykład 2 w drugim głosie posiada skok górny z \bar{e} na \bar{f} przyczem kwinta w akordzie sekstowym 2 stopnia jest zdwojona. To zaś zdwojenie nastąpiło dlatego, aby akord końcowy miał lepszą pozycję. Z powodu skoku kwartowego \bar{f} w drugim głosie występuje więcej jaskrawo, niż \bar{f} w głosie trzecim, gdyż to ostatnie ma znacznie niższą pozycję, przytem przygotowane już zostało w tymże samym głosie. Dla tego też \bar{f} w głosie drugim domaga się energicznie rozwiązania na \bar{e} , podczas gdy \bar{f} w głosie trzecim przechodzi spokojnie o sekundę wyżej na kwintę akordu tonicznego.

a) Anerio, Missaa:

b) Palestrina, Missa: Veni sponsa.

de - pre - ca - ti - o - nem.

de - pre - ca - ti - o - nem. ex - cel - sis.



Uroczystość Św. Cecylii

dnia 22 listopada w Smogorzewie.

Skromny tu, bo niedawno założony chór śpiewaków miejscowych przez ks. Stanisława Sulińskiego, a składający się z trzynastu mężczyzn, uczył tak swoją patronkę:

Na Mszy św., odprawionej przez miejscowego proboszcza ks. St. Sulińskiego na intencję nowozałożonego chóru, śpiewano mszę Hallera op. 7-a dwugłosową, zmienne części, podług rytuału gregoryjańskiego, były odśpiewane bardzo dobrze, zaś po Mszy św. odśpiewał chór mieszany kantatę do świętej Cecylii „Twoja opieka”—Moniuszki. Wszystko było śpiewane względnie czysto i z czuciem.

Po Mszy św. ks. proboszcz Suliński przemówił kilka słów zachęty do zgromadzonego chóru i podziękował za pracę i dobre chęci, a jednocześnie wyraził swoje zdziwienie, że w tak krótkim czasie tyle zdołali się nauczyć.— Oprócz chóru męskiego, istnieje tu i mieszany, składający się przeszło z 70 osób, który śpiewa różaniec na głosy. Chór ma przed sobą przyszłość dobrą, gdyż są tu chętni ludzie, a ksiądz proboszcz czynnie się tem zajmuje, dzielnie mu też pomaga miejscowy p. organista, miłujący śpiew i muzykę.

Szczęść im Boże!

P..... a



ROZMAITOŚCI.

O. And-yer, benedyktyn, znany z kongresu strasburskiego z racji znakomitej rozprawy „O rytmie oratorskim“, został powołany do Rzymu, aby brał czynny udział w przygotowaniu dalszego ciągu wydania watykańskiego.

Mgn. Capecelatro, arcybiskup Kapuy, dokłada usilnych starań, aby w swoim kościele metropolitalnym przyprowadzić śpiew kościelny do zupełnego porządku. W tym celu oprócz 6 mansyuarzów ma odtąd jeszcze 6 kapłanów—benedyktynów wykonywać wszystek śpiew liturgiczny w katedrze. Nowi kandydaci musieii złożyć egzamin przed wysadzoną przez arcybiskupa komisją, której przewodniczył wikaryusz generalny.

Chór papieski, zwany *capella sextina*, który ongiś zażywał wielkiej sławy, otrzymał od Ojca św. Piusa X nowe *regolamento*, t. j. został zreformowany.—Odtąd cały chór będzie się składał z 10 mężczyzn i z 30 chłopców. Kierownikiem jego jest ksiądz Wawrzyniec Perosi, powołany na to zaszczytne, ale i odpowiedzialne stanowisko jeszcze przez Papieża Leona XIII. Po ustąpieniu z chóru zwolenników „dawnego kursu“, ks. Perosi odzyskał całą swobodę działania i jest nadzieja, że przy wybitniejszych zdolnościach swoich i przy pomyślnych życzeniach, a należycie przygotowanych śpiewaków zdoła swój chór wydoskonalić tak, aby dla całego świata katolickiego stał się wzorem do naśladowania.

Wydanie watykańskie. Druga część graduálu czyli *Commune Sanctorum*, obejmująca 66 stron, została rozesłana do przedruku tym księgarzom, którzy czasu swego podpisali warunki postanowione przez Stolicę Apostolską. Melodye wydane w tej części są zbliżone do starożytnych melodyi, zawartych w wydaniu benedyktyńskim (Solesmes). W kilku miejscach daje się zauważyć zmiana dotychczasowego tekstu. Prawdopodobnie należy ją tłumaczyć tem, że Ojciec św. życzy sobie powrotu do dawnej tradycyi nie tylko w melodyi, ale i w tekście. Obie części wydania watykańskiego, które dotąd wyszły z druku, stanowią zaledwie piątą część całego graduálu. Z tego można wnioskować, że do zupełnego ukończenia graduálu upłynie jeszcze kilka lat, jeżeli dalszy ciąg wydania będzie się ukazywał w podobnie przewlekłych odstępach czasu, jak przy pierwszych kilkunastu arkuszach.

Co piszą?

Gregorius-Blatt (№ 7—9).

O powszechności śpiewu w Kościele katolickim.—Rytm oratorski w melodyach gregoryańskich.—Pożyteczne przepisy dla śpiewaków.—Śpiewy kościelne podczas wiecu katol. w Essen.—Jubileusz instytutu muz. - kościelnego w Akwizgranie.

Sprawozdanie z kongresu choralnego w Strasburgu (stron LXVIII+176) zostało jeszcze w końcu 1905 r. przesłane uczestnikom kongresu. Miła to pamiątka, w której podano wszystkie opracowane tematy, odczyty i przemówienia, wygło-

szone podczas wiecu choralnego, w całej rozległości. Obecnie czasopisma muzyczno-kościelne, pragnąc zapoznać szersze krąg miłośników muzyki kościelnej z treścią wspomnianych rozpraw, dokonywują przedruku najwięcej interesujących mów. Do nich należy mowa opata Dom Potier'a „O powszechności śpiewu w Kościele rzymsko-katolickim“. Mówca, zaznaczywszy w wstępie, że kwestyą śpiewu liturgicznego zajmuje się dzisiaj nie tylko kongres strasburski, ale cały świat muzyczny, kreśli w zarysach przebieg rozwoju chorału gregoryańskie-

go w ciągu ostatnich lat 50 i konstatuje fakt, że dział literatury, traktujące o teorii, praktyce, estetyce, historii i archeologii chorału został niezmiernie wzbogacony. Stopień wartości wspomnianych publikacji jest oczywiście rozmaity tak ze względu na treść i formę, jak i ze względu na tendencję i wysnuite wnioski. Z tem wszystkiem nie ulega wątpliwości, że są one interesujące i pożyteczne, gdyż wprost albo pośrednio przyczyniają się do wyświeślenia prawdy, i sprawiają, że śmiało stawiane hipotezy ustępują miejsca pewnikom i uzasadnionym wnioskom. Pozostaje wprowadzić do rozwiązania sporo zagadnień z teorii choralnej, na co wypadnie nam prawdopodobnie jeszcze długo czekać, ale to jest rzecz dyskusyjna i uczonych specjalistów. Tymczasem zaś w praktyce możemy się doskonale obejść bez rozwiązania teoretycznych problemów; to rozwiązanie nie jest potrzebne ani do sankeyi prawdziwego chorału ani do oddania go na usługi Kościołowi św. Możemy zapewnić wszystkich, że melodie chorału gregoryjańskiego zostały odnalezione w całej piękności dawnych form (*Editio Vaticana*). Łatwo można je rozpoznać po tem, że usposabiają nas do modlitwy, że same stają się w krótkim czasie popularnemi. Wobec tego nie można się dziwić, że Stolica Apostolska usilnie poleca nam wykonywać melodie choralne podług wzorów wznovionych w końcu przeszłego stulecia. Odtąd powinno być głównym naszym celem, przy pomocy praktycznych studjów i żarliwej propagandy przyczynić się do tego, aby melodie tradycyjne stały się powszechnym śpiewem Kościoła rzymsko-katolickiego. — Inną znakomitą mową, uwzględniającą więcej praktyczną stronę śpiewu choralnego, była rozprawa O. Andoyer'a, benedyktyna, na temat: „Rytm oratorski jest zasadą w melodiach gregoryjańskich“. Naprawa śpiewu gregoryjańskiego zawisała od sprawnego uporania się z dwoma punktami: naprzód trzeba odszukać autentyczne (prawdziwe) melodie gregoryjańskie, potem należy odnaleźć właściwą metodę (sposób) wykonywania ich. Pierwsza czynność jest po większej części pomysłnie załatwiona. W spornej kwestyi, odnoszącej się do drugiego punktu, zdania uczonych choralistów ścierają się

jeszcze, ale miejmy nadzieję, że, prędzej, czy później, po spokojnej wymianie zdań, czysta prawda wyjdzie i tu na jaw. — Nic tradycyi choralnej została przerwana i dzisiaj nikt nie może napewno twierdzić, że w dawniejszych czasach śpiewano chorał tak, albo inaczej. W braku ustnego podania pozostały więc, oprócz istotnych prawideł dla śpiewu wogóle, tylko dwa źródła, z których czerpać można przydatne w tej materii objaśnienia, t. j. sam tekst melodyi gregoryjańskich i pisma dawnych teoretyków muzycznych. Opierając się na tych dwóch źródłach, ułożono rozmaite systemy śpiewania, które można sprowadzić do dwóch głównych terminów: metoda rytmu oratorskiego i metoda rytmu mensuralnego (miarowego). Lecz jakże to być może, powie tu niejeden, żeby dwie wręcz przeciwne metody mogły wyzyskiwać na swoją korzyść jedne i te same traktaty dawnych teoretyków muzycznych? Na to mogę odpowiedzieć, że traktaty muzyczne dawnych teoretyków nie są niestety wyczerpująco opracowane i nie zawierają metodycznego i zupełnego wykładu naukowego. W owej epoce ustne podanie właściwego śpiewania, przechodzące z pokolenia na pokolenie, wydawało się teoretykom tak naturalne i jasne, że nikomu nie przyszło nawet na myśl, aby go na piśmie uczyć i ująć je w ściśle określone prawidła. W ówczesnych traktatach naukowych wogóle napróżno szukaliśmy tej metodycznej ścisłości, która cechuje dzisiejsze wydawnictwa dydaktyczne. I tem jedynie da się wytłómaczyć fakt, że zwolennicy rozmaitych metod mogą na poparcie swoich odmiennych poglądów przytaczać jeden i ten sam traktat muzyczny tegoż samego teoretyka. W dalszym ciągu mówca wykazuje, że metoda mensuralistów jest systematem sztucznym i skomplikowanym, który bez specjalnej notacyi nie mógł się utrzymać. Lecz takiej notacyi nigdzie w dawnych manuskryptach niema śladu. Tak zwane zaś litery Romanus'a, które mi mensuraliści osłaniają swoją metodę, nie oznaczają bynajmniej, ścisłej miary nut co do czasu, ale były tylko znakami, określającymi bliżej sposób cieniowania. Dalsze rozumowania doprowadzają mówcę do wniosku, że jedynie metoda rytmu oratorskiego jest najwłaściwszą metodą,

stosowaną przy wykonywaniu melodii choralnych. Wspomniana metoda polega na tem, że rytm melodii jest analogiczny z rytmem mowy, czyli że jest podobny do rytmu, uwydatniającego się w mowie ludzkiej. Z tej zasady wypływają wszystkie reguły, normujące prawidłowe wykonanie melodii choralnych. Do nich należą: Zachowanie równej jedności czasowej dla wszystkich nut, urozmaiconej dykcji i cieniowaniem; następnie reguła umiarkowanego i potoczystego śpiewania (t. j. *piano* i bez raptownych wyskoków); reguła umiejętnego frazowania, czyli dzielenia okresu muzycznego na części; wreszcie reguła o słabych i mocnych (akcentowanych) częściach w zdaniu muzycznym. Mówca zakończył rzecz swoją temi słowy: Z tego, co się rzekło, okazuje się, że metoda rytmu oratorskiego jest sposobem najodpowiedniejszym przy wykonywaniu melodii choralnych, albowiem jest metodą naturalną, obiektywną, rozsądną, zwięzłą i doskonałą. W porównaniu z innymi metodami jest ona łatwą do zrozumienia i nie mniej łatwą do zastosowania. Wspomniana metoda nadaje melodyjom gregoryańskim charakter łagodny i spokojny, który najwięcej odpowiada celei i kornej modlitwie w świątyni Pańskiej. — Przepisy ułożone dla śpiewaków, należących do świeckich chórów, które z zbawionym pożytkiem mogą przyjąć do wiadomości także śpiewacy chórów kościelnych: 1. Poświęcaj czas i siły swoje chórówi, do którego należysz. 2. Uczęszczaj pilnie i punktualnie na próby i pozostawaj do samego końca. 3. Wyucz się nut i nabądź jak najprędzej potrzebnych do śpiewu wiadomości. 4. Podczas prób nie wolno ani pić, ani palić. 5. Nie śpiewaj wrzaskliwie, ale śpiew twój niech będzie naturalny, łagodny i szlachetny. 6. Nie przeszkadzaj w śpiewach swemi rozmowami, jeżeli podług własnego swego przekonania znasz coś dokładniej, pomów o tem z dyrygentem po skończonej próbie. 7. Nie wlepiaj oczu swoich w nuty, ale wedle możliwości patrz na dyrygenta. 8. Nogą nie przytupuj taktu, głową nie kiwaj, oczyma nie mrugaj, nie uśmiechaj się i strzeż się wszelkiego dziwactwa. 9. Zachowaj zgodę z wszystkimi towarzyszami. Stosuj się do ustawy, chociażby w niektó-

rych punktach nie trafiała do twojego przekonania. 10. Uważaj dokładnie na podany ton, lecz nie podchwytuj go mrużąc. Jeżeli Pan Bóg obdarzył cię lepszym głosem, nie wyrывaj się do partii solowej, ale bądź uległym na równi z innymi śpiewakami. — Od kilku lat weszło w zwyczaj, że podczas wieców katolickich, urządzanych corocznie na olbrzymią skalę, chóry katolickie występują w kościołach danego miasta z wyborowym programem dzieł klasycznych, których wykonanie dzięki uprzednim przygotowaniom, przy uroczystym nastroju ducha nie pozostawia nic do życzenia. Takimi wspaniałymi śpiewami odznaczały się wiece katolickie ostatnich lat w Monasterze, Monachium, Osnabrück, Ratyźbonie i Strasburgu, a w bieżącym roku w Essen. W tem mieście istnieją trzy oddzielne, dobrze wyszkolone chóry kościelne przy kościołach św. Jana, św. Józefa i św. Gertrudy. Rzut oka na program śpiewów kościelnych, wykonanych podczas uroczystych nabożeństw, pozwoli nam na wyrobienie sobie zdania o sile, zdolności i olbrzymiej pracy druzny śpiewaczy. Wykonano: w niedzielę 19 sierpnia podczas celebry biskupiej mszę *Ave Maria* ks. Nekes'a, offertorium *Assumpta est* ks. Haller'a, na zakończenie *Jubilate Deo* ks. Nekes'a; w poniedziałek 20 sierpnia podczas takiejże celebry 6 głosową mszę jubileuszową ks. Nekes'a, offert *O quam gloriosum* Viktorii; we wtorek 21 sierpnia rano 5-głosowe *Requiem* ks. Ign. Mitterera, zaraz potem 6 głosową mszę *O crux, ave* ks. Nekes'a i 5 głos. offert. *Justus ut palma* ks. Mich. Haller'a. Poza tem wszystkie chóry połączone (około 600 śpiewaków) odśpiewały na przywitaniu gości kantatę powitalną P. Thielen'a, a podczas wieczoru ludowego rozmaite pieśni pierwszorzędnych kompozytorów, oraz wyjątki z oratoryów. Jak niezwykle uznanie znalazły chóry u zgromadzonego tłumu słuchaczy, o tem niech świadczy następujący wyrok z gazety essenńskiej: Nasze chóry kościelne wpadły na szczęśliwy pomysł, dzieląc pracę trzydniową pomiędzy siebie w ten sposób, że każdego dnia śpiewał inny chor. Wszystkie śpiewy, jakieśmy słyszeli tak kościelne, jako i świeckie, przekonały nas ponownie, że dziańskie chóry nasze stoją na wysoko-

ści zadania. Z podziwem przysłuchiwano się podniosłym harmoniom w trudnych, polifonicznych kompozycjach akwizgrańskiego mistrza, ks. monsign. Nekes'a; miejscami śpiewały chóry wprost porównawczo. Jasno i dźwięcznie brzmiały głosy chłopców, a cały zespół śpiewał z podziwu godną akuratnością, z zapamiętem i uważnie śledził najlżejsze skinienie swego dyrygenta. Jednym słowem, chóry nasze śpiewały istotnie po mistrzowsku. Celebry biskupie tych pięknych dni i towarzyszące im iście wspaniałe śpiewy utrwaliły się na długo w wdzięcznej pamięci uczestników. Cześć i serdeczna podzięką wszystkim śpiewakom, którzy nie bez ośar i trudu doszli do tak niepospolitej doskonałości w wykonywaniu klasycznych kompozycji kościelnych.—W dniu 6 czerwea r. b. instytut muzyczno-kościelny w Akwizgranie, o którym pisaliśmy obszerniej w „Śpiewie Kościelnym“ (№ 5, str. 59), obchodził uroczystie 25-lecie swojego instauenia. Niezwykłą uroczystość zaszczycił swoją obecnością J. Em. Kardynał Fischer z Kolonii, do którego dyccezyi Akwizgran należy. Podczas mszy pontyfikalnej w kościele Najśw. Sereą Pana Jezusa chór elewów wykonał przypadające na ten dzień śpiewy choralne i na głosy. Przy pulpicie staował dyrygent instytutu, ks. Bornewasser, który starannie i sumiennie przygotował swoich wychowauców na tak wyjątkowe nabo-

żeństwo. Śpiewy oceniono jednomyślnie, jako wzorowe, a na szczególniejsze uznanie zasługują subtelne cieniowania i decrescenda przy kadencyach, o których można powiedzieć, że były jak najdelikatniej wypolerowane. Że gra organowa była bez zarzutu, o tem nie potrzeba wspominać tym, którzy byli w instytucie choćby raz jeden na koncercie w końcu roku szkolnego. Po wykonaniu przez dwóch tegorocznych uczniw sonaty Rheinbergera (des-major) i fugi Bach'a (g-minor) trudno było osądzić, któremu z nich należy przyznać palmę pierwszeństwa. Po nabożeństwie nastąpił akt uroczysty w wielkiej sali instytutu, na który oprócz kardynała przybyli goście i zwolennicy z dyccezyi, wyższe władze miejscowe, duchowne i świeckie, delegaci towarzystw eceylianńskich, przedstawiciele oo. Kapucynów, Franciszkanów i Redemptorystów, rada nadzorcza, rada pedagogiczna, oraz dawniejsi i terażniejsi uczniowie w liczbie około 200. Na akt uroczysty złożyły się popisy muzyczne, oraz przemówienia zastosowane do jubileuszowej chwili. Mówcy, do których należał także kardynał, oddali hołd zasługom wybitnych mężów, którzy przyczynili się do założenia i rozwoju tej ze wszęch miar pożytecznej uczelni. Błogosławieństwo pasterskie, przyjęte przez obecnych klęcząco, zakończyło radosną, a poważną uroczystość jubileuszową.

X. L. M.

Mała rubrycelą.

Rok 1907.

STYCZEŃ.

† 1. Wtor. Obrzezanie Pańskie. Święto zdwoj. 2 kl. urocz. bez oktawy. Kol. biały. Na Jutrż. Inv. Christus natus. II. Jesu redemptor. Ps. 1) Daus regn. ton VIII, końc. 1, 2) Cantate (t. II), 3) Daus regnav. (VIII¹/₁). Msza Puer natus. Gl. Cr. *Nieszp.* o dzis. święcie (II gie). Całe jak wczoraj, oprócz *N*. (Notum) i Ant. do Magn. (Magnum). Wsp. św. Szczep. Męcz. (Stephanus autem) Na *Nieszp.* kol. biały i 6 świec się pali, na Magn. okadzenie.

5. Sob. Wigilija Objaw. P. *Nieszp.* uroczyste, rozpoczynające święto jutrzejsze Objaw. P. Ant. Ante luciferum. Ps. zw. II. Crudelis. Kol. b. i 6 świec się pali. Okadz. obowiązuje na Magn.

Uwagi: 1) Jutro przed sumą odbywa się obrzęd święcenia złota, kadzidla, myrry i kredy. Organ wtedy gra uroczyste na temat melodi konlendorowych, potem gdzieś procesya, którą poprzedza ministrant z kadzielnicą dymiącą.

2) Dzień przed Nieszp. kościół, a szczególnie Wielki Ołtarz najuroczystej przyozdobić należy na jutrzejszą uroczystość i na całą jej oktawę.

3) Mszy żałob. aż do 13 stycznia włącz. odprawiać nie wolno, z wyjąt. jednej pogrzebowej.

† 6. **Niedz. Objawienie Pańskie.** Święto urocz. zdw. 1 kl. z okt. uprzywilejowaną. Kol. biały. *Jutrznia* rozpocz. się uroczysto od Ant. Venite adoremus i ps. Venite exultemus. Inv. i H. opuszcza się wraz początkiem. Reszta jak zwykle, podł. Antyf. Ps.: 1) Venite exultemus (VIII₁) 2) Cantate (VI), 3) Dnus regnav. (VI) *Msza* Ecce advenit Gl. Cr. *Nieszp.* o dzisiaj. święcie (II gie). Ant. jak wczor. Ost. ps. In exitu (t. VII₄). Antyf. do Magn. Tribus. Kol. b. i 6 świec się pali. Na Magn. okadz. ołt. obowiązkowe.

Uwaga. Przez cały ten tydzień (oprócz Sob.) Msza śpiewa się o urocz. Objaw. P., cała z święta, Introit. Ecce advenit. Gl. Cr. W Sob. Msza będzie o Niedz. In excelso throno.

12. Sob- Nieszp. o Objaw. P., wszystko jak 5 stycz. Kol. b., świec 4 się pali. Okadz. ołt. nie obowiązkowe. Wsp. Niedz. (ant. Fili, \bar{V} . Omnes).

† 13. **Niedz.** Oktawa Objaw. P. Ryt zdw. Kol. b. Na Jutr. Iawit. Christus apparuit. H. Crudelis. Ps: 1) Fundamenta (VII₁). 3) Cantate (VI), 3) Dnus regnav. (VI) *Msza* Ecce advenit (z święta). Gl. Cr. *Nieszp.* całe, jak w przeszłą Niedz. Kol. b. Na ołt. 4 świece się pali. Wsp. s. Hilar. BW. (O Doctor) i s.) Feliksa Kapł. M. Iste Sanctus).

19. Sob. Nieszp. o jutrz. święcie. Ant. Omnis. H. Jesu dulcis (melodya z Boż. Nar.) Ost. ps. Credidi. Wsp. s. Henryka BM. (Qui vult), ŚŚ. Fab. i Sebast. MM. (Istorum) i Niedz. Suscepit). Na Nieszp. kol. b., na ołt. 4 świece się pali.

Odpowiedzi Redakcyi.

Sz. Prenumeratoremu „Śpiewu”. Chór z samych tylko chłopców złożony dzieli się na 2 głosy: soprany i alty, można czasami wytworzyć z nich i chór trzygłosowy, rozdzielając soprany na dwa, lub alty, najlepiej pozostać jednakże przy chórze dwugłosowym. Dodawszy tenory i basy, mamy chór czterogłosowy mieszany. Dla dwugłosowych chórów możemy polecić przede wszystkim utwory Hallera, jak np, op. 54 *Cantiones ecclesiasticae*, zawierające 12 rozmaitych śpiewów na 2 głosy, między innymi: 2 Asperges me, 1 Vidi aquam, 1 Veni Creator, 4 Pange lingua i kilka motetów. Z niesporów możemy polecić Griesbachera op. 35, są one wprowadzie na 4 głosy, można jednak opuścić głosy męskie, a zostawić tylko chłopięce. Co się tyczy wyboru mszy, to polecamy Hallera: Missa

Tertia i Quarta i wiele jeszcze innych, których tu na razie nie wymieniamy, gdyż sz. p. dowie się o nich z katalogu polskiego, Pusteta, który wkrótce rozesłemy.

Sz. p. B. K. w M. Jedynej katolicki skład nut kościelnych i wogóle dzieł używanych przez pp. organistów istnieje w Płocku tylko przy naszej redakcyi. Dziwi nas bardzo, że pp. organiści, prenumeratoremu „Śpiewu”, wiedząc o powyższem, zwracają się do firmy p. Kempnera, która ze względu na swą niekompetentność, w tym przedmiocie nie może zrobić dobrego wyboru. P. Kempner jest przecież izraelitą.

Sz. p. Olszewski w Janowie. Inwitoryum na organ oddzielnie nie istnieje. Można je znaleźć w Directorium chorów ks. Surzyńskiego.

